

Małgorzata Marcinkowska
Uniwersytet Śląski

Ludzkie pragnienia, trudy i obawy w oświeceniowych modlitwach poetyckich¹

Przeświadczenie o stałej ingerencji Boga w ziemską rzeczywistość i łączącej ludzi więzi wspólnotowej znajduje głównie wyraz w utworach mających formę modlitwy. W owych tekstach często zwraca uwagę pozostająca pod wpływem filozoficznych tendencji epoki nadrzędna perspektywa ludzkiego rozumu – nawet wtedy, gdy towarzyszy temu pokorne wyznanie wiary. Obserwowane przez Teresę Kostkiewiczową występowanie w polskim oświeceniu różnorodnych utworów oraz inspiracji religijnych, wtopionych w macierzysty kontekst filozoficzny, społeczny bądź polityczny, stanowiło ważną część naszego piśmiennictwa tego czasu. Było z jednej strony wyrazem poszanowania rodzimej tradycji, z drugiej natomiast – jednostkowej potrzeby kontaktu z Absolutem². Należy również pamiętać, że główny punkt odniesienia i podstawowy kontekst dla poetów religijnych tego czasu stanowił: „język Biblii, a szczególnie Psalterza, oddziałującego zarówno jako wzór mowy modlitewnej, jak i poetyckiej”³.

Podjęte w rozprawie rozważania warto poprzedzić powstałą w epoce definicją modlitwy, ponieważ przybliży ona ówczesne rozumienie tej szczególnej formy wypowiedzi. Wyjaśniając własne rozumienie owej nazwy, Elżbieta Glaize Winklerowa pisała:

Co to jest modlitwa? Modlitwa składa się z prawdziwych, wysokich i żywych wyobrażeń o Bogu i Jego ojcowskiej miłości ku ludziom, którzy są dziećmi Jego, przez co wzbudzają

¹ Składam podziękowania dr hab. Bożenie Mazurkowej za inspirujące wskazówki i sugestie w trakcie przygotowywania tej rozprawy. Tekst jest poszerzoną wersją fragmentu rozdziału pracy magisterskiej, obronionej 20 czerwca 2013 r. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Tytuł pracy: *Realia codzienności w wierszach modlitewnych poetów polskiego oświecenia*.

² [T. Kostkiewiczowa], *Słowo wstępne*, w: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 6–7.

³ Taż, *Jak poeci drugiej połowy XVIII wieku mówili o Bogu i szatanie*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 84.

i utrzymują się w sercach naszych, rozumny sposób myślenia, skromne czucia i zbawienne przedsięwzięcia⁴.

Oświeceniowa autorka łączy z modlitwą emocjonalną i mentalną aktywność podmiotu mówiącego, z którą wiąże też ugruntowany na katechizmowej wykładni wiary obraz Boga oraz Jego przymiotów i stosunku do człowieka. W ujęciu tym, jak można zauważyć, brak uwag na temat podstawowego elementu współczesnych definicji owego pojęcia, czyli dialogowości, rozmowy człowieka ze Stwórcą⁵, współcześnie objaśnianej w powiązaniu z teorią komunikacji⁶. W przywołanej wypowiedzi modlitwa rozumiana jest jako wspierające się na wskazanej podstawie ludzkie uczucia i myśli, które uobecniają zgodne z tą podstawą wyobrażenie Najwyższego oraz więzi między Stwórcą a ziemską społecznością i stają się źródłem duchowych pożytków płynących z jej odmawiania. Elżbieta Glaize Winklerowa kilkakrotnie podkreśla w swoim rozważaniu społeczne aspekty wypowiedzi kierowanych do Stwórcy:

Modlitwa nadaje naszej miłości ku ludziom nowy ogień, nową siłę. Prośba za zwierzchność, za ludzi którzy z nami w społecznym żyją związku, umacnia i pomnaża sumienność naszą w przestrzeganiu i dopełnianiu powinności towarzyskich i wznosi nasz sposób myślenia ku powszechnie użytecznej wspaniałości... Kto się dobrze modli będzie poczciwym obywatelem, użytecznym członkiem kraju i posłusznym poddanym. Modlitwa umacnia człowieka w trudnościach i niebezpieczeństwach, czyni go odważnym i nakłania do dobrego⁷.

Fragment ten ukonkretnia indywidualne, ale przede wszystkim wspólnotowe pożytki płynące z odmawiania modlitwy. Użyte w tekście czasowniki („nadaje”, „umacnia”, „pomnaża”, „czyni”) podkreślają pełen mocy charakter ludzkiego wołania do Najwyższego. Modlitwa uznana została za fundament miłości, który umożliwia budowanie dobrych relacji międzyludzkich, a także więzi społecznych. Warto zwrócić uwagę na ten wyraźnie dochodzący do głosu w rozważaniach autorki, a zakorzeniony, jak się wydaje, w filozoficznych i światopoglądowych pryncypiach epoki, socjologiczny kontekst i aspekt wypowiedzi kierowanych do Wszechmocnego, uwzględniający hierarchiczny porządek i różne formy życia społecznego, a także nadrzędną perspektywę dobra wspólnego. Poczucie wspólnoty, odpowiedzialności, wzajemnej zależności, a nawet pewnej kultury i ogłady towarzyskiej pisarka uzależnia od próśb kierowanych do Stwórcy w tej właśnie intencji. Modlitwa staje się zatem dla ludzi swoistym imperatywem moralnym – człowiek powinien się modlić, aby właściwie funkcjonować w rodzinie, w pracy i szerzej

⁴ E. Glaize, *Bóg najwyższe dobro, czyli Mowa serca nabożnego chrześcijanina*, Wrocław 1822, s. 4.

⁵ Na dialogowy charakter modlitwy zwracają uwagę liczni badacze, m.in.: M. Makuchowska, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998, s. 44–47; B. Welte, *Modlitwa jako mowa*, „Znak” 1995, z. 12, s. 20; Z. Zdybicka, *Człowiek a religia*, Lublin 1984, s. 156.

⁶ Zob. m.in. M. Makuchowska, dz. cyt.; M. Wojtak, *Czy można mówić o stylu człowieczej rozmowy z Panem Bogiem?*, w: *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H. Sobeczko, Opole 1998, s. 309–318; Z. Ożóg, *Modlitwa w poezji współczesnej*, Rzeszów 2007, s. 70–77.

⁷ E. Glaize, dz. cyt., s. 11.

– w społeczeństwie. Co więcej, wołanie zanoszone do Boga powinno, według autorki, zmieniać naturę i charakter człowieka, czyniąc go bardziej pokornym wobec jego zwierzchników i ofiarnym dla bliźnich pomimo wszelkich przeciwności losu. Jak można przypuszczać, zacytowane wypowiedzi Elżbiety Glaize Winklerowej nie wpływały jedynie z indywidualnych odczuć i sądów autorki, lecz były wyrazem przekonań ludzi owego czasu. Do takiej refleksji skłania dość liczna grupa modlitewnych utworów poetyckich z doby oświecenia, w których zawarte są odwołania do pracy oraz szeroko pojętego kręgu relacji społecznych, wartości i uczuć jednostki, a także nieustannie towarzyszących człowiekowi obaw natury egzystencjalnej⁸.

W pierwszej kolejności warto przyjrzeć się bliżej poetyckim modlitwom, które nawiązują do różnych elementów i aspektów codziennego trudu człowieka. Franciszek Karpiński w *Pieśni podczas pracy w polu*⁹ i Jędrzej Świdorski w wierszu *Do Boga. Dumanie chłopka* (A, s. 234)¹⁰ poświęcają uwagę pracy na roli. Zainteresowanie tych poetów wskazaną tematyką może mieć źródło w ich biografii. Obaj pochodzili z ubogiej szlachty, przeciwstawiali się nierówności społecznej i byli zwolennikami zlikwidowania pańszczyzny, obaj także szczególnie umiłowali wiejskie tereny, które były dla nich swoistą arkadią, gwarantującą wytchnienie od niepokoju świata miejskiego i cywilizacji. Zapewniały one człowiekowi bezpieczną, prowincjonalną przestrzeń, umożliwiającą odnalezienie i umocnienie poczucia wolności, a także niezależności¹¹. Zdaniem Tomasza Chachulskiego, zainteresowanie Karpińskiego sprawami wsi wiązało się również z poszukiwaniem prawdziwych, spontanicznych reakcji emocjonalnych u ludzi, którzy w prostych, szczerych słowach wyrażają własne przeżycia¹².

Pieśń podczas pracy w polu Karpińskiego podobnie jak jego *Pieśń poranna* i *Pieśń wieczorna* powstała w 1787 r. w białostockiej rezydencji Izabeli Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, siostry Stanisława Augusta.

⁸ Syntetyczne ujęcie i zwięzłą charakterystykę różnych kręgów tematycznych, które można wyodrębnić w poetyckich modlitwach autorów z drugiej połowy XVIII i początków XIX w., zawarte są w rozprawie: M. Marcinkowska, *Realia życia codziennego w poetyckich modlitwach polskich oświeconych*, w: *Codziennność i niecodziennność oświeconych*, [cz.] 1: *Przyjemności, pasje i upodobania*, red. B. Mazurkowska z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 99–109.

⁹ F. Karpiński, *Pieśń podczas pracy w polu*, w: tegoż, *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, wyd. 2 zmienione, Wrocław 1997, s. 145.

¹⁰ W dalszych rozważaniach przy pierwszym przywołaniu wierszy zaczerpniętych z tomu: *Z głębokości. Antologia polskiej modlitwy poetyckiej*, t. 1, oprac. A. Jastrzębski, A. Podsiad, wyd. 2 zmienione, Warszawa 1974, w nawiasie podany jest skrót – A, a także wskazano numery stron, na których w tej edycji znajdują się owe utwory. Teksty zaczerpnięte ze współczesnych edycji naukowych i krytycznych podano w przytoczeniach w zapisie zmodernizowanym. Źródła cytowań na bieżąco odnotowane są w rozprawie.

¹¹ Zob. T. Chachulski, *Wstęp*, w: F. Karpiński, *Poezje wybrane...*, s. XLV–LVII; R. Dąbrowski, *Wstęp*, w: J. Świdorski, *Utwory poetyckie. Antologia*, wybór, oprac., wstęp R. Dąbrowski, Kraków 2010, s. 10–11.

¹² T. Chachulski, *Wstęp...*, s. XLIII.

Formuła tytułowa odsyła do konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Podmiot mówiący w utworze może być utożsamiany z każdym pobożnym, zapracowanym rolnikiem, całkowicie oddanym swoim obowiązkom. Treść i forma tej modlitwy odpowiadają wymogom stawianym wypowiedziom kierowanym do Boga, a równocześnie są zorientowane na odbiorców należących do ludzkiej społeczności – im przekazuje się określone prawdy wiary¹³.

Wołanie do Stwórcy rozbrzmiewa głosem wspólnoty ludzi ciężko pracujących na roli, o czym świadczą zastosowane zaimki („my”, „nam”, „naszymi”, „naszym”) oraz liczne formy koniugacyjne w liczbie mnogiej („pracujemy”, „zbieramy”, „dajem”, „przyjdziem”, „odpocznjemy”). Wyjątkiem jest jedynie wers rozpoczynający drugą strofę, w którym występuje wezwanie do „mojego Boga”, a zatem wypowiedź eksponująca niezachwianą wiarę i osobisty charakter relacji między człowiekiem a Wszechmocnym. Niespodziewana zmiana podmiotu wypowiedzi wydaje się nieprzypadkowa, występujący bowiem powszechnie w modlitewnikach wzorzec modlitwy ustalonej zakłada, iż głos indywidualny łączy się w niej z wołaniem wspólnotowym, zatem każde „ja” włączone zostaje do zbiorowego „my”. Staje się z nim tożsame, nie tracąc przy tym podmiotowego charakteru¹⁴.

W pierwszej części wypowiedzi kierowanej do Najwyższego Karpiński posłużył się interesującym zabiegiem, akcentującym kontrast między wszechmocą Stwórcy a ludzką ograniczonością:

Boże! Z twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy;
Z Ciebie plenność miewa rola,
My zbieramy z Twego pola.

F. Karpiński, *Pieśń podczas pracy w polu*, w. 1–4

Warto zwrócić uwagę na zastosowaną w tej strofie staropolską metaforę „gospodarską” i atrybuty przypisane Najwyższemu. Bóg został przedstawiony jako zarządcą pola, od niego zależne jest wszelkie stworzenie oraz obfitość zebranych plonów¹⁵. Jest to zatem Pan Opatrzności, który powołuje do życia człowieka i czuwa nad całym światem, nad jego rozwojem i płodnością. Kompozycja modlitwy oparta została na kontrastowym zestawieniu obrazów: obdarowująca ręka Stwórcy – pracująca

¹³ Zob. M. Makuchowska, dz. cyt., s. 48.

¹⁴ Strukturze gatunkowej modlitwy ustalonej poświęciła uwagę Maria Wojtak w rozprawie: *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, w: *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 130–137.

¹⁵ Na częstą metaforę „gospodarską” w poezji Karpińskiego zwrócił już uwagę Waław Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, [Karpiński], Warszawa 1978, s. 218–220. W oświeceniach bardzo często przedstawiano wizerunek Stwórcy, stosując personifikację i antropomorfizację, a także wykorzystując liczne odniesienia do realiów gospodarskich. Przy użyciu takich metod kreślono m.in. obraz zarządcy zagrody troszczącego się o swój dobytek, nawiązując do mającej staropolski rodowód inwokacji do Włodarza Wiecznego. Zob. T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 353–356; też, *Jak poeci drugiej połowy XVIII wieku mówili o Bogu...*, s. 84–87.

ręka człowieka, otrzymany urodzaj – ofiarowany trud i poty. Zastosowane dodatkowo epitety: „najmilsza” Bogu, w odniesieniu do pracującej ręki, oraz „złoty” – łączony z urodzajem – jeszcze bardziej podkreślają oraz dowartościowują ciężką pracę rolników.

Dwie początkowe strofy wiersza przybierają kształt modlitwy uwielbienia. Zawierają anamnezę, czyli przypomnienie Bożego dzieła stworzenia człowieka („Boże! z Twoich rąk żyjemy”, w. 1), ilustrującą harmonijne uporządkowanie świata. Cała przestrzeń staje się sakralna i upersonifikowana, wszystkie jej elementy nieustannie wychwalają Pana jako dawcę życia. W strofie trzeciej modlitwa przybiera formę prośby o chleb dla dzieci i o dobre zbiory, a w końcowej części projektuje swego rodzaju umowę między rodziną, społecznością rolniczą a Stwórcą: „Ty nam daj urodzaj złoty,/ My Ci dajem trud i poty” (w. 12). Słowa te są wyrazem oczekiwania na Bożą sprawiedliwość związaną z wymiennością ofiary składanej na symbolicznym ołtarzu, którym staje się pole uprawne. Dodatkowej mocy tej modlitwie dodaje autorytet *Biblii*, w której praca na roli wielokrotnie i niezmiennie przywoływana jest jako stały, wartościowy element ludzkiego bytu, między innymi we fragmentach: 1 Kor 9, 10: „Abowiem dla nas jest napisano, iż w nadziei ma orać, co orze”¹⁶, 2 Tm 2, 6: „Oracz, który pracuje, ma naprzód owocu zażywać”, Jk 5, 7: „Oto oracz oczekiwania drogiego owocu ziemie, cierpliwie znosząc, ażby wziął zaranny i odwieczorny”. We wszystkie podane tu przytoczenia wpisana została obietnica dobrego zbioru i szczególnego uprzywilejowania rolników w zamian za trud wykonywanej przez nich pracy. W samym utworze, na co zwrócił już uwagę Tomasz Chachulski, bezpośrednio odwołanie biblijne (Łk 16,22–25) znajduje się w ostatniej strofie modlitwy, która kreśli przed czytelnikiem perspektywę eschatologiczną¹⁷:

Kiedyś przyjdziem na godzinę!...
Gdy, kończąc ziemską gościnę,
Z Łazarzem, po naszym zgonie,
Odpocniemy na twym łonie.

F. Karpiński, *Pieśń podczas pracy w polu*, w. 13–16

Wydaje się, że w pierwszym wersie mamy nawiązanie do przypowieści o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25, 13: „Czuwajcie tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny”). Niepewność ludzkiego życia, a przede wszystkim momentu nadejścia jego kresu pozbawiona tu została akcentów dramatycznych, wyzwolona jest z lęku i obaw. W zamian za to sformułowane jest wezwanie do zachowania spokoju i cierpliwości. W kolejnych wersach odnaleźć można wyraźne nawiązanie do ewangelicznej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, która niejako daje poczucie pewności, że ciężko pracujących ludzi ubogich czeka nagroda w życiu wiecznym. Ranga Świętej

¹⁶ Przytoczenia z *Pisma św.* podawane są według edycji: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy J. Frankowski, Warszawa 1999.

¹⁷ T. Chachulski, *Komentarz*, w: F. Karpiński, *Poezje wybrane...*, s. 145.

Księgi i treści w niej zawartych to gwarancja, że głoszona przez nią prawda jest niezmienna i wieczna. Wizja przyszłości nakreślona w utworze daje ukojenie, wspiera się bowiem na ufności mającej oparcie w autorytecie *Biblii*. Wykorzystana przez Karpińskiego analogia biblijna sakralizuje wspólnotę rolników, już za życia naznaczając ich stygmatem świętości. Ostatnia strofa modlitwy jest wyrazem głębokiej wiary w Bożą sprawiedliwość, której człowiek doświadczy po zakończeniu ziemskiej wędrówki. Treść i funkcje utworu bardzo wyraźnie korespondują z przywołanym wcześniej rozważaniem Elżbiety Glaize. W ujęciu autorów modlitw *Biblia* to fundament ludzkiego życia. Wzorując się na niej, człowiek wierzący przyjmuje określoną hierarchię wartości i postaw, a tym samym ma wskazany konkretny cel, jaki osiągnie, przyjmując prawdę zawartą w Świętej Księdze i pokładając ufność w Bożej sprawiedliwości.

Nieco inną formę ma dialog ze Stwórcą w utworze Jędrzeja Świdorskiego *Do Boga*, należącym do elegijnego cyklu *Dumanie chłopka*. Uciskany i niezadowolony ze swego położenia rolnik kieruje wypowiedź do Najwyższego, a równocześnie od ludzkiej zbiorowości oczekuje zrozumienia dla swej dotkliwej sytuacji i uznania zasadności prośb zanoszonych do Stwórcy. Wskazany w tytule podmiot, wyposażony w cechy przynależności społecznej, w czterech pierwszych wierszach zwraca się kolejno do współuczestnika niedoli, matki, pana i monarchy, skarżąc się na swój los¹⁸. *Dumanie* piąte jest pełną żalu i licznych pytań modlitwą zanoszoną do Boga jako władcy, pana świata, który ma zwierzchnią władzę nad ziemskimi królami i włodarzami.

Licząca pięć strof poetycka modlitwa Jędrzeja Świdorskiego wyraźnie dzieli się na dwie części. W pierwszej *homo orans* wypowiada swe skargi w imieniu wspólnoty rolników, mając świadomość dystansu, jaki dzieli go od niebiańskiego adresata:

Czyliż nie widzisz z górnego obłoku,
Jak pany cisną od roku do roku,
Wśród nędzy, biedy, tęsknoty
Śmiertelne sączą z nas poty?

J. Świdorski, *Do Boga. Dumanie chłopka*, w. 4–8

Przytoczony fragment wiersza eksponuje kontrast górnego nieba i ziemskiej niedoli chłopów. Przestrzeń dzieląca te dwa obszary powoduje, że gnębiony rolnik woła do Boga, mając poczucie, że przebywa on daleko od świata, w którym zachwiane są zasady sprawiedliwości. Jest to wołanie o bliskość i pomoc Stwórcy, przepełnione nadzieją, że skoro jest sprawiedliwy, to weźmie w obronę skrzywdzonych i ukarze występnych. Charakteryzująca modlitwy poetyckie ekspresja uczuć przejawia się tutaj w pytaniach retorycznych i wykrzyknieniach, które wyraźnie eksponują poczucie opuszczenia i dyskryminacji tej grupy społecznej, a zarazem jej głęboką, szczerą pobożność, wyrażoną w ufnych, pełnych pokory zwrotach

¹⁸ Por. spostrzeżenia na temat tego cyklu: R. Dąbrowski, *Wstęp...*, s. 10–11.

zanoszonych do Stwórcy. Rolnicy ukazani zostali jako lud zapracowany, zgnębiony, bezwzględnie wykorzystywany i zniewolony przez swych panów. Wołanie o Boże wstawiennictwo jest wyraźnie zakorzenione w ówczesnych realiach społecznych, związanych z powolnym kształtowaniem się układu kapitalistycznego. W drugiej połowie XVIII w. chłopci masowo zwracali się do prymasa jako swego pana i opiekuna z prośbą o pomoc, oczekując jego sprzeciwu wobec wyzysku doświadczanego przez nich ze strony dzierżawców¹⁹. Być może poeta wystylizował właśnie wypowiedź podmiotu na pokorny, płacziwy i błagalny ton ówczesnych suplik.

Przez modlącego się „chłopka” świat postrzegany jest jako sprawnie działający mechanizm, nad którym Bóg sprawuje najwyższą władzę: „Boże! tyś Panem tej świata maszyny,/ Ty sam ją rządzisz” (w. 1–2). Sam Stwórca natomiast ukazany został nie tylko jako kreator i Władca, ale także dobry „ociec” – sprawiedliwy, karzący, ale zarazem pełen litości Stwórca.

Druga część modlitwy zawiera westchnienia będące zbiorowym aktem żalu i skruchy grzeszników świadomych swych przewinień:

W pokorze serca składamy daniny;
Litości pełen przebacz nasze winy!
Niech tron Twój głosi uczony;
Ja prostak – składam pokłony.

J. Świdorski, *Do Boga. Dumanie chłopka*, w. 13–16

Wyrażony w strofie bunt przeciw niesprawiedliwości społecznej i prośba o ukaranie wrogów nawiązują do wzorca psalmicznego. Bóg jako władca najwyższy, mający moc nad ziemskimi panami, błagany jest o wstawiennictwo, miłosierdzie i ulżenie ciężkim losowi chłopca. *Homo orans* prosi niebiańskiego szafarza o ratunek w ciężkiej sytuacji. Bezpośrednim wyrazem takiej postawy są przebłagalne gesty: „daniny” oraz „pokłony” uobecniające modlitewną ofiarę, składaną w intencji Bożej opieki i poprawy losu. Autor wyraźnie wskazuje, że każdy wedle swojej miary i możliwości sławi Najwyższego. Szczere i niskie pokłony człowieka prostego są Bogu równie miłe jak słowa ludzi wykształconych. Dla wszystkich jest On równie łaskawy, dlatego też chłop wyraża swą miłość przez pełne oddanie, sławiąc wielkość Boga tak, jak umie i jak może najpełniej wyrazić.

W przywołanych utworach *homo orans* z emocjonalnym zaangażowaniem snuje refleksje nad niedolą chłopca, jego nędzą i uciskiem. Znosi do Stwórcy skargę na niesprawiedliwe traktowanie i ciężki żywot ludzi pracujących na roli. Zarysowane w modlitewnych wierszach obrazy Najwyższego jako dawcy wszelkich plonów oraz pochylającego się w mozole człowieka, który zbiera owoce swego trudu, miały na celu krzewienie w narodzie cnoty pracowitości. Świadczą one o docenianiu ustawicznego wysiłku chłopów, a w pewnej mierze także o swoistej sakralizacji rolniczego trudu. Najmil-

¹⁹ S. Arnold, *Wstęp*, w: *Supliki chłopskie XVIII wieku z Archiwum Prymasa Michała Poniatowskiego*, wyd. J. Leskiewicz, J. Michalski, wstępem opatrzył S. Arnold, Warszawa 1954, s. XIV.

sza Bogu pracująca ręka staje się ostrzeżeniem dla leniwych, chciwych zysku panów, a uświęcony wysiłek i pot nadają szczególnej mocy wyrażonej w utworze prośbie o urodzaj oraz pokarm dla dzieci.

Refleksje obu poetów w pewnej mierze dopełnia rozpoczynająca się od słów: „O Ty! którego cały świat jest pełen, Boże...” (w. 1, A, s. 236) i licząca kilka części modlitwa Stanisława Staszica. Pierwsza, która wyraża uwielbienie, ujęta jest w ramy rozbudowanej anamnezy ukazującej wszechpotężnego Stwórcę wszelkich bytów. Druga zawiera refleksje modlącego się podmiotu nad grzeszną naturą człowieka. Trzecia ujęta jest w formę zanoszonej w imieniu ludzkości prośby o światło mądrości, która pozwoli ludziom zrozumieć ich błędy i uświadomić sobie popełniane niegodziwości²⁰. Czwarta natomiast jest pochwałą pracowitego człowieka, który ze swej niewinności czerpie radość i spokój. Autor wyraźnie podkreśla, że tylko rzetelna praca gwarantuje osiągnięcie prawdziwego szczęścia, czystości duchowej i moralnej oraz pełni wewnętrznej harmonii. Każdego ranka w modlitwie *homo orans* powierza Bogu siebie i czekający go całodzienny trud:

Lecz pracowity człowiek: wesołość na licu,
Spokojność w duszy świadkiem niewinności jego;
Dobrych czynów pełnieniem cześć dając co rano,
Byś błogosławił pracy i jego staraniu,
Z którym wyżywi siebie i dzieci dla kraju.
Będzie to rolnik, który po żniwa z pól zbiorze,
Razem z czeladzią, z dziatwą, spiesząc na oddanie
Twej opatrności cześci, dobroci twej wielbień,
Dla niedołącznych sierot i starców opatrzeń
Odniesie towarzystwu pierwiastek z wychowu.
Czym uszczęśliwi ludzkość, to on odda Bogu.

S. Staszic, [„O Ty! którego cały świat jest pełen, Boże...”], w. 61–71

W wyraźnym odwołaniu do czasu dożynek modlący się podmiot z wdzięcznością i uwielbieniem składa Stwórcy ofiarę z pierwocin, dziękując Najwyższemu za urodzaj, a także prosząc o błogosławieństwo dla dotychczasowego trudu i o następne równie płodne plony. W liryku Staszica szczególne błogosławieństwo przypisane jest rolnikowi, który żywi nie tylko siebie, ale całą ojczyznę, pomnażając swą pracą społeczne dobro i dostatek. We wspomnianych przez poetę postaciach niedołącznych sierot i starców można upatrywać nawiązania do biblijnych wezwań zalecających ochronę istot najsłabszych. Przywołana w modlitwie Opatrzność zapewnia człowiekowi pomyślność w zbiorze plonów i jest znakiem Bożej sprawiedliwości. W takiej wizji poetyckiej praca rolnika zyskuje rangę bohaterstwa w szerokim wymiarze społecznym, a on sam status mieszkańca wiejskiej arkadii, w której wprawdzie konieczny jest codzienny trud, ale w zamian za to panuje w niej spokój oraz szczęście. Modlitwa ta nie ma charakteru osobistego zwierzenia, lecz zawiera racjonalną wykładnię Bożego bło-

²⁰ Staszic ze szczególną pasją głosił teorię wszechmocy rozumu i poprzez nią próbował przemawiać do serc swoich czytelników. Zob. W. Borowy, dz. cyt. [Staszic], s. 328.

gosławieństwa. *Homo orans* za oczywisty przyjmuje obraz pracowitych i pobożnych rolników, dlatego też w rozmowie ze Stwórcą wyraźnie wstawia się za tą grupą społeczną.

W omawianym zespole wierszy sytuuje się również *Modlitwa dla górników* (A, s. 268–269) Franciszka Morawskiego²¹. Warto zwrócić uwagę na formułę tytułową, która odsyła do konkretnej sytuacji komunikacyjnej i wskazuje zbiorowy podmiot wypowiedzi. Modlitwie patronuje intencja błogosławieństwa dla ludzi ze wskazanej w tytule grupy zawodowej, każdego dnia narażonych na niebezpieczeństwo. W pierwszej części utworu, wyodrębnionej nadrzędną formułą: *Idąc do pracy*, opisany został codzienny zjazd górników w głąb ziemi oraz wiążące się z tym zagrożenie życia, które wyzwała w nich pokłady pobożności i skłania ich do żalu za grzechy:

Przyjmij łzę skruchy, przyjmij łzę pokuty,
 Opuść, ach odpuść nam, Boże!
 Idziem, gdzie każda głębia, jar wykuty
 I naszym grobem być może.

F. Morawski, *Modlitwa dla górników. Idąc do pracy*, w. 5–8

Silnie wyeksponowana w przytoczonym fragmencie świadomość niebezpieczeństwa ustawicznie czyhającego na górników w miejscu, do którego nie dociera słoneczne światło, w sposób naturalny skłania do uobecnienia paraleli między głębią i jarem a grobem. Utwór zbudowany z sześciu strof jest modlitwą prośby, w której występują liczne formy koniugacyjne wyrażające intencje górniczej społeczności: „czuwaj”, „przyjmij”, „otul”, „ukój”, „wlej”, „daj”, „błogosław”. Wypływają one z bezgranicznej ufności i wiary w Bożą Opatrzność, w opiekę Najwyższego oraz w Jego wszechobecność i wszechmoc. Anaklezy do odległego Boga i Pana przeplatają się w wierszu z wezwaniami do Ojca, który czuwa nad swymi dziećmi i otula je opiekuńczym skrzydłem. Także ta wypowiedź modlitewna ma formę wyznania wspólnotowego. Modlący się podmiot zbiorowy wyraża tu swoje obawy i nadzieje, kierując je do Wszechmocnego. Warto jednak zauważyć, że w utworze Morawskiego bardzo wyraziście zaakcentowany został status górniczej społeczności jako grupy zgodnie współdziałającej i połączonej silnymi więzami braterstwa. Bóg proszony jest między innymi o umocnienie więzi wspólnotowych, szczególnie wspierających w zaistniałej potrzebie:

O! wlej w nas miłość, wlej nam ducha zgody,
 Chęć wsparcia w każdej potrzebie;
 Idziem na wspólne losy i przygody,
 Bądźmyż i braćmi dla siebie.

F. Morawski: *Modlitwa dla górników. Idąc do pracy*, w. 9–12

²¹ Uwagi na temat okoliczności powstania wiersza zawarte są w rozprawie: M. Marcinkowska, dz. cyt., s. 107.

Świadomość niebezpieczeństwa związanego z codziennie wykonywaną pracą w sposób szczególnie integruje i spaja wspólnotę górników stających się w obliczu tych doświadczeń i zagrożeń ludźmi „jednego serca i jednego ducha”, którzy wołają do Stwórcy zgodnym głosem, prosząc o rozliczne łaski: opiekę nad dziećmi i żonami, odpuszczenie grzechów, bezpieczeństwo, uwolnienie od lęku, o miłość, dobre i wrażliwe serca zwierzchników, a ponadto o błogosławieństwo zapewniające pomyślność w pracy. Warto nadmienić, że od roku 1820 Franciszek Morawski był członkiem loży masońskiej, możliwe zatem, iż właśnie dlatego tak silnie zaakcentował w omawianej modlitwie poetyckiej kluczową dla tego ruchu społecznego kategorię „braterstwa”, łączącą ludzi ponad podziałami religijnymi i politycznymi²². Końcowa strofa utworu harmonijnie spaja odległe werterykalnie sfery od nieba do podziemi: Włodarza czuwającego nad wszystkimi, ziemskich zwierzchników, oraczy uprawiających rolę i górników pracujących pod ziemią. Ta hierarchia zależności tworzy pewnego rodzaju przestrzeń kosmiczną między wysokością właściwą dla Boga a „głębokością”, w której zanurzony jest człowiek²³.

Zgodnie z formułą tytułową drugą część modlitwy Morawski przeznaczył do odmawiania *Po skończonej pracy*. Utwór ten wyraża dziękczynienie górników dla Najwyższego za bezpieczny powrót po pracy na powierzchnię, za uczciwie i mozolnie zarobiony chleb, a także za możliwość cieszenia się słońcem, ziemią i niebem. Bóg nazwany jest przez modlącą się wspólnotę „gwiazdą zbawienia”, która wyprowadza ludzi z ciemnicy i ocala ich od śmierci. W pierwszej strofie wykorzystane zostało słownictwo przywołujące skojarzenia z *Księgą Wyjścia*. Podobnie jak Bóg „wywiódł” Izraelitów „z ziemi egipskiej, z domu niewoli”, tak tutaj mowa jest o tym, że „wywiódł” górników z „czarnej ciemnicy”. Niegdyś Stwórca rozdzielił morze wyciągniętą ręką Mojżesza, dzięki czemu Izraelici przeszli bezpiecznie na drugi brzeg, a tutaj podtrzymał swą wszechmocną ręką „groźne sklepienia” nad górnikaми. W trzeciej strofie rozbudowana anakleza ustępuje miejsca pełnej wdzięczności modlitwie uwielbienia:

²² Podstawową dewizą racjonalistycznej ideologii masońskiej były hasła wolności, równości i braterstwa: „Płomienista gwiazda, której światło jaśnieje nad naszym Zakonem [...] pozwoli nam dojrzeć błyszczącą w jej jasności wieczystą dewizę, jaką daliśmy Republice i światu: Wolność, Równość, Braterstwo!” (cyt. za: A. de Lassus, *Masoneria, czyżby papierowy tygrys?*, tłum. P. Kalina, Warszawa 1994, s. 50).

²³ Podobne ujęcie przestrzeni między Bogiem a człowiekiem zauważa Teresa Podgórska, analizując fragment *Psalmu 104*. Zwraca uwagę na zawarty tu obraz Wszechmocnego, który „schodzi w dół z bezmiernej przestrzeni metafizycznej, nachyla się ku człowiekowi pozostającemu w przestrzeni egzystencjalnej i wciela”. Jak słusznie zauważa badaczka, porządek werterykalny zakorzeniony jest już w przekonaniach średniowiecznych (*gradatio entium*): „To, co na górze, jest z natury swej szlachetniejsze, silniejsze i lepsze, a więc jako takie wywiera większy wpływ”. T. Podgórska, *Paralelizm przemijania życia ludzkiego i nietrwałości przyrody w „Psalterzu Dawidów” przekładania Jana Kochanowskiego*, w: *Nurty religijne w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Nieznanowski, J. Pelc, Lublin 1994, s. 283. Zob. także: M. Wildiers, *Obraz świata a teologia od średniowiecza do dzisiaj*, Warszawa 1985, s. 64.

Chwała Ci, chwała! – chwała na poziomie!
Chwała po niebios przestworze!
Chwała w tym całym stworzenia ogromie!
Chwała i w naszej pokorze!

F. Morawski, *Modlitwa dla górników. Po skończonej pracy*, w. 9–12

Powtarzane wezwanie do sławienia Najwyższego korespondują ze słowami *Pisma Świętego* o wielkości Boga, którego chwała odbija się w każdym stworzeniu, między innymi: Ps 18, 1–2: „Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie”, Ps 112, 1: „Chwalcie dzieci Pana, chwalcie imię Pańskie”, Ps 146, 1: „Chwalcie Pana, bo dobry jest psalm, Bogu naszemu niech będzie wdzięczna i ozdobna chwała”, Ps 147,12: „Chwal Jeruzalem Pana, chwal Syjonie Boga twego”, Iz 43,7: „Każdego, który wzywa imienia mego ku chwale mojej stworzyłem go, uformowałem go, uczyniłem go”. Szczególnego podobieństwa można by natomiast dopatrywać się z fragmentem Psalmu 150:

CHWALCIE PANA W ŚWIĘTYCH JEGO,
chwalcie go na utwierdzeniu mocy jego.
Chwalcie go w możnościach jego,
chwalcie go według mnóstwa wielkości jego.

Wyrażany w utworze Morawskiego zachwyt nad wielkością Boga oraz podziw dla jego dzieł przejawia się w przekonaniu, iż brakuje słów, którymi człowiek mógłby w pełni oddać potęgę Wszechmocnego. Sytuacja ta skutkuje kilkakrotnym powtórzeniem takiej właśnie intencji, co stanowi próbę wyrażenia niewyczerpanej potrzeby uwielbienia Stwórcy i okazywania mu czci najwyższej. Ponadto przedstawienie z różnych perspektyw chwały, jakiej Pan nieba i ziemi doświadcza w bezkresnych przestworzach, w ogromie powołanych do istnienia stworzeń, a na końcu – w bezgranicznej ludzkiej pokorze, wzmacniają szczerzy i ufny akt modlitewny, zanoszony do Boga przez człowieka jako istotę słabą i obciążoną grzechami.

W czwartej i piątej strofie omawianego utworu wyrażone są prośby o wdzięczne i czyste serce, które pomaga żyć w zgodzie z innymi ludźmi oraz zapewnia Bożą łaskę. Każde zejście w głąb ziemi ma być dla górnika przypomnieniem o nieuchronnej śmierci, przez co zawód ten, w odczuciu autora, staje się szczególnie błogosławiony.

Głębokie przekonanie, że Bóg w sposób szczególny szczęści trudowi rolników i górników, prowadzi do obdarzenia szczerym szacunkiem tych dwóch grup społecznych. W charakteryzowanych modlitwach oświeceniowych twórców można by się dopatrywać nawiązań do idei fizjokratyzmu – powstałej w połowie XVIII w. doktryny ekonomicznej, która gospodarczy rozwój państwa wiązała właśnie z pracą produkcyjną, uznając ją za prawdziwe bogactwo kraju oraz siłę rozwoju społeczeństwa²⁴.

²⁴ H. Hinz, *Fizjokratyzm*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 129.

Warto również zwrócić uwagę na pewien paradoks – w modlitwach waloryzujących rolniczą i górniczą pracę w rzeczywistości niewiele uwagi autorzy poświęcili samej pracy. Czytelnik mógłby oczekiwać konkretnych realiów oraz przedmiotów i narzędzi, które wiążą się z codziennym trudem ludzi z obu wskazanych grup społecznych, takich na przykład, jak: konie, pług, kilof, hełm górniczy, lampka, szczegółowy opis wykonywanych czynności. Tymczasem stylistyka wypowiedzi modlitewnej, która uwzniosła poetycki przekaz, niejako w sposób naturalny powoduje ograniczenie przywoływanych w utworach atrybutów codzienności związanych z pracą. W efekcie na pierwszy plan wysunięte zostały ludzkie prośby, dziękczynienia oraz wezwania kierowane do Stwórcy, które wznoszone są ku sferze nieba z myślą o perspektywie wieczności. Wszystkie myśli i uczucia mają przede wszystkim dowieść potrzeby uprzywilejowania utrudzonych, słabych, poniżanych i cierpiących. Wzmiankowane są co prawda ludzkie łyzy, pot, wysiłek, kruszec ziemi, pole, urodzaj, ale i te przywołania są wyabstrahowane z konkretnych obrazów ówczesnej rzeczywistości, przez co najważniejsza staje się sama idea łączenia pracy z modlitwą, utrwalona w znanej dewizie św. Benedykta z Nursji *ora et labora*.

W poetyckich modlitwach oświeceniowych autorów nieliczne są wypowiedzi poświęcone więziom i relacjom z osobami najbliższymi. Jako przykłady można wskazać: fragment utworu Jana Pawła Woronicza *Emilka. Sielanka*, zaczynający się od słów: „Przyjąłeś więc łaskawie, wiekuisty Panie!...” (w. 13–90)²⁵; Jakuba Jasińskiego liryk *Do przyjaciela*²⁶; skierowaną do Boga część wiersza *Dnia 16 Octobra 1787*²⁷ oraz tekst Kazimierza Brodzińskiego o *inc.*: „Przeciw Twej dobroci, Panie...”²⁸.

W sielance Woronicza opisana jest historia młodej kobiety, która po raz pierwszy została matką. Śpiewając kołysankę malutkiej córeczce, wyraża Stwórcy dziękczynienie za dar macierzyństwa, postrzegany przez nią jako nagroda za cnotliwe życie. Dziecko staje się dla matki spełnieniem największych pragnień i prośb kierowanych do Boga, a równocześnie potwierdzeniem Jego błogosławieństwa:

Zawsze to w rzędzie pierwszych błogosławieństw miano,
Jak o tym w księgach Twoich wiele opisano:
Że dom cnotliwych będzie podobny do drzewa,
Co się co rok owocem i liściem odziewa.
Tam żona jak latorośl winna stół zasiądzie
I dziatki jak oliwne prątki sadzić będzie,
A małżonek cnotliwy, kropiąc łzami lice,

²⁵ J.P. Woronicz, *Emilka. Sielanka*, w: tegoż, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, t. 1, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1853, s. 14–17.

²⁶ J. Jasiński, *Do przyjaciela*, w: *Pisma Jakuba Jasińskiego, generała inżynierii w b. wojsku litewskim*, Kraków 1869, s. 51.

²⁷ Tamże, s. 52–56.

²⁸ K. Brodziński, [*Przeciw Twej dobroci, Panie...*], w: tegoż, *Poezje*, t. 2: *Utwory niewydane za życia poety*, oprac. i wstępem poprzedził C. Zgorzelski, Wrocław 1959, s. 15.

Wzniesie ku Tobie, Panie! z ufnością żrenice,
Że Ty go odradzając w późne pokolenia,
Dostarczysz im jak ojciec chleba i odzienia.

J.P. Woronicz, *Emilka. Sielanka*, w. 19–28

Modląca się kobieta daje świadectwo swej głębokiej, wspartej na autorytecie *Biblii*, wiary, iż największą oznaką Bożego błogosławieństwa jest dar potomstwa. Zastosowane przez poetę porównanie żony do winnej latorośli, a dzieci do oliwnych pędów ma źródło w Psalmie 127, natomiast w wersji 31 obietnica odziedziczenia żyznej ziemi przez sprawiedliwych przywołana została za Psalmem 36. W omawianym fragmencie utworu pojęcie szczęścia rodzinnego opiera się na bezgranicznej ufności pokładanej w Bogu i na życiu podporządkowanym cnocie. Po części dziękczynnej, nawiązującej do biblijnych obietnic pomyślności, których podstawą jest „niecofnione” słowo Stwórcy, następuje prośba o ochronę przed złym postępowaniem, a później wspomnienie aktu stworzenia (anamnezy), które stanowi wstęp do opisu kreatorskich mocy Boga jako dawcy życia:

Czyżże rozum ogarnie, jakoś w mym żywocie
Pierwszą usnuł osnowę twórczej twej robocie?

Aby z niej to niemowlę, biorąc pasmo życia,
Znało razem kres czasu na świat ten przybycia.
Jakoś w nim tyle cząstek jednym sprzął ogniwem
I pajęczem powiązał kosteczki przędziwem;
Jakoś w tych wątłych żyłkach powiercił kanały

I żywotnym krwi młyńcom ruch przepisał stały.
A potem tę budowlę wewnątrz niezbadaną,
Pokrył błonką tysiącem wdzięków przyodzianą;
W niej członki dla wygody misternie przyprawił
I głowę, gospodarza nad nimi postawił.

J.P. Woronicz, *Emilka. Sielanka*, w. 53–64

Drobiazgowy, rozbudowany opis twórczych i niepojętych dla człowieka działań Najwyższego, który kształtuje płód z cudowną precyzją oraz starannością, powoduje, iż w utworze tym poeta ze szczególną mocą akcentuje status adresata modlitwy (którym jest „Wielowładny Pan niebios, ziemi i słońca”) jako opiekuńczego ojca, a zwłaszcza kreatora najdrobniejszych elementów wszechświata. Narodziny dziecka poprzedzone twórczym działaniem Boga są powodem zachwyty modlącej się matki, która z ufnością oraz wdzięcznością oddaje pod opiekę niemowlę „ojcu litościwemu”. W ostatniej części wołania do Stwórcy pierwotne dziecko, przyrównane do pierwszego jagnięcia z trzódki, symbolicznie złożone zostaje na ołtarzu Pana. Modlitewne nawiązanie do tej religijnej praktyki miało być zapowiedzią późniejszej urodzajności, w tym wypadku – płodności²⁹. Symboliczny akt

²⁹ Ofiara składana z istot pierwotnych od najdawniejszych czasów wiązała się z przekonaniem, że Bóg oczekuje darów z pierwocin płodów rolnych lub łona. W religii izraelskiej

duchowego ofiarowania pierworodnej córki dopełniony został obietnicą pobożnego wychowania potomstwa i uszlachetniony matczynymi łzami wdzięczności dla Stwórcy³⁰.

W modlitewnych westchnieniach, które oświeceniowi twórcy kierowali do Boga, wyrażane są również naturalne, uczuciowe pragnienia i potrzeby człowieka. Jakub Jasiński w dwóch końcowych strofach utworu skierowanego do bliskiej osoby (*Do przyjaciela*) w związku z doznany miłosnym, jaki spotkał go około roku 1787 w Boćkach³¹, kieruje do Pana zwięzłą prośbę:

Boże! Jeżeli z twej opatrności,
Do szczęścia jestem wybrany,
Nie pragnę tronów ani wielkości,
Niech tylko będę kochany!
Kiedy natura świat ten tworzyła,
I wieczne prawo pisała,
To za fundament szczęścia włożyła,
Żeby nim miłość władała.

J. Jasiński, *Do przyjaciela*, w. 29–36

Modlący się podmiot wyraża wiarę w Bożą Opatrzność, która decyduje o losie człowieka. Argumentuje słuszność swojej prośby, powołując się na odwieczne prawo natury – ludzkie pragnienie uczuciowego

praktyki te dotyczyły tylko zwierząt i wszystkich pierworodnych dzieci płci męskiej (Wj 13,11–13; Lb 18,14–15).

³⁰ Warto zauważyć, że modlitwy w intencji dzieci, rodziców i kobiet brzemiennych coraz częściej pojawiają się w ówczesnych modlitewnikach pisanych wierszem i prozą. Zob. m.in.: *Modlitwa o miłość i zgodę w małżeństwie*, *Modlitwa o dobre wychowanie dzieci*, *Modlitwa matki ciężarnej*, *Modlitwa matki w czasie porodu*, w: *Nabożeństwo przygodne w krótkich modlitwach do wszelkiego stanu ludzi osobliwie w małżeńskim stanie żyjących z uczuciem osobliwym tajemnic życia Matki Boskiej Maryi Panny w jej Familii i wszelkie inne przydatne*, Kraków 1783, s. 96–103; *O szczerą miłość w małżeństwie*, *Modlitwa ciężarnej matki*, w: Ł.R. Pollacz, *Heroina chrześcijańska rozmaitością modlitw i strzelistymi aktami nieoszacowanych Łaski Boskiej skarbów i niebieskiego królestwa nabywająca ku większej Boga chwale, Matki Przenajświętszej i Patronów ss. godnemu uszanowaniu*, Częstochowa 1794, s. 544–546; *Modlitwa żony brzemiennej*, *Modlitwa na podziękowanie po szczęśliwym porodzie*, *Modlitwa po nieszczęśliwym porodzie*, w: J. Kłapsia, *Modlitwy i rozmyślenia nabożne na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące z przydatkiem zebrane i do druku podane*, Wrocław 1794, s. 281–293.

³¹ Kryzys światopoglądowy poety oraz wynurzenia liryczne, które obrazują sytuację nieszczęśliwego kochanka, zaświadczone zostały m.in. w wierszach: *Melancholia*, *Do przyjaciela*, *Kij krzywy*, *Dnia 16 Octobra 1787*. Ostatni z wymienionych tytułów zawiera, według Mieczysława Klimowicza, właściwą datę „katastrofy miłosnej”. Badacz podkreśla, że we wskazanej grupie wierszy zaznacza się wyraźny bunt poety, który przeciwstawia „swoją cnotę i mierny stan zakłamaniu i niesprawiedliwości świata możnych” (*Oświecenie*, Warszawa 2008, s. 470–471). Taka postawa przemawia za włączeniem Jasińskiego do grona literatów radykalnego nurtu rokoka, którzy w magnaterii upatrywali źródła demoralizacji i anarchii (E. Rabowicz, *Rokoko*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 525–526).

spełnienia, powiązane z głęboką potrzebą doświadczania szczęścia. Niewykluczone, że dopatrywać się tu można echa poglądów epikurejskich czy nawet libertyńskich. Dotkliwie przeżywane uczuciowe niespełnienie wywołuje w modlącym się podmiocie poczucie krzywdy, a także znamienne dla postawy rokokowej pragnienie przyjemności płynącej z życia intymnego³².

Dopełnieniem owej refleksji jest fragment utworu *Dnia 16 Octobra 1787*, w którym Jasiński ponownie wyraża żal spowodowany zawodem miłosnym. Tym razem jednak, okazując głębokie niezrozumienie dla zaistniałej sytuacji i wzburzenie przykrym dla siebie doświadczeniem, w licznych wezwaniach skierowanych do Boga zarzuca Najwyższemu nieczułość i niewrażliwość na ludzki los:

Boże! Ty czytasz w mej duszy,
Ty widzisz jakem stroskany:
Czemuż Cię płacz mój nie wzruszy,
Czemu nie jestem kochany?

Albo Ty jesteś bez siły,
Albo jesteś tyran srogi;
Nużby łzy moje zmiękczyły,
Nieczułe kamienne bogi,

J. Jasiński, *Dnia 16 Octobra 1787*, w. 17–24

Modlitewna wypowiedź poetycka, zainspirowana przykrymi doświadczeniami osobistymi autora, wyraża jego skrajne uczucia i postawy. Rozgoryczenie wynikające z miłosnego zawodu skłania nieszczęśnika do skargi na niewrażliwość Najwyższego, a nawet do graniczącego z bluźnierstwem powątpiewania w Jego moc. W tym rozżaleniu skłonny jest upatrywać w Bogu srogięgo tyrana i chłodnego obserwatora ziemskich wydarzeń³³.

Nieszczęśnik zwracający się do Wszechmocnego akcentuje własną pobożność, wspominając o godzinach spędzonych na modlitwie, wyznaje też głęboką rozpacz oraz poczucie zagubienia. Waclaw Borowy zwraca uwagę na fakt, że Jasiński w swych utworach przedstawia czasem „głębsze – metafizyczno-moralne – perspektywy wolterowskiego obrazu świata”, którym rządzi Opatrzność obojętna na los jednostek³⁴. Badacz podkreśla jednak, że wiersz *Dnia 16 Octobra 1787* przybiera szczególną postać melancholii, przejawiającej się w braku wiary w sprawiedliwe i dobrotliwe

³² Tamże, s. 525. Warto zaznaczyć, że Zdzisław Libera przywołał wiersz *Do przyjaciela* jako przykład utworu wyrażającego bunt poety przeciw niesprawiedliwości losu, który jednych obdarza szczęściem, a na innych zsyła cierpienie. Badacz nazwał Jasińskiego „poetą niepokoju moralnego”, który w filozoficzno-refleksyjnych utworach wyraża poczucie własnej, niczym niezaskuszonej krzywdy. Z. Libera, *Jakub Jasiński (1761–1794)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 728–729.

³³ Zdzisław Libera uznaje postawę wyrażoną w wierszu za przejaw „sceptycyzmu religijnego” poety (*Jakub Jasiński...*, s. 728).

³⁴ Zob. W. Borowy, dz. cyt. [*Jasiński*], s. 283.

działanie Opatrzności. Przyrównuje to uczucie do powszechnego smutku (*Weltschmerz*), któremu towarzyszy przeświadczenie o iluzoryczności szczęścia i nietrwałości ziemskich rozkoszy, kończących się zwykle „smutkiem i zgryzotą”³⁵.

O relacjach z sąsiadami, krewnymi oraz innymi spotykanymi na co dzień ludźmi, a także o konieczności wzajemnego przebaczenia traktuje z kolei modlitwa Kazimierza Brodzińskiego, napisana prawdopodobnie między rokiem 1808 a 1809, czyli w bardzo wczesnym okresie twórczości poety³⁶. Podmiot wypowiadający się w tym liryku wyraża świadomość, iż kłótnie i nieporozumienia między ludźmi utrudniają kontakt z Bogiem, a przy tym są niezgodne z Jego wolą i obnażają słabości człowieka. Modlący się podmiot wie, że grzech niezgody oraz brak miłości bliźniego dotyka nie tylko jego samego, ale ma wymiar wspólnotowy i ponadczasowy, dlatego też jego prośby zanoszone do Stwórcy mają zróżnicowany charakter – od indywidualnego wyznania słabości i przyznania się do winy po miłosierne wołanie zanoszone w intencji innych, bliskich mu ludzi:

Gdy memu bratu przewinię,
Długo on się na mnie gniewa,
[...]
Niech ja błdzić poprzestanę,
Jemu, Panie! Zagój ranę.

Oświeć także i sąsiady,
Którzy nie opuszczą chwili,
Aby nie użyć swej zdrady,
Byśmy się oba kłócili;
Spraw, byśmy ich, oni dalij,
Złe swe zamiary poznali.
[...]
Prześladowcą – w smutnej doli,
Wężem – niezgodnik w zabawie;
Nakłoń, Panie! Twojej woli,
Niechaj się jego pozbawię.

K. Brodziński, [„Przeciw twej dobroci, Panie...”], w. 5–6, 9–16, 23–26

Wpisane w utwór głębokie pragnienie zgody z bliźnimi i świadomość, że modlitwa winna być zanoszona z sercem czystym, wolnym od kłótni, można, jak się wydaje, uznać za echo słów z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 5,23–26):

Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomniesz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój. Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, by cię snadź przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia by cię podał słudze, a byłbyś wrzucon w ciemnice. Zaprawdę powiadam ci, nie wynidziesz stamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek.

³⁵ Tamże, s. 284–286.

³⁶ Zob. C. Zgorzelski, *Objaśnienia*, w: K. Brodziński, *Poezje...*, t. 2, s. 442.

Podmiot modlący się w utworze Brodzińskiego ma świadomość, że niezgoda niszczy nie tylko relacje ludzi z Bogiem, ale może też spowodować poważne zagrożenia ze strony urażonego człowieka, który staje się prześladowcą i niebezpiecznym wrogiem. Racjonalną, trzeźwą argumentację wspiera przykładem zaczerpniętym z obserwacji otoczenia, dowodząc, że kłótnie często bywają wynikiem nieporozumienia, nadmiernej wrażliwości bądź zbytnej szczerości rozmówców.

W omówionych dotąd wierszach modlitewnych wyrażone zostały prośby o prawdziwą miłość, o uwolnienie od niepokoju, kłótni sąsiedzkich, a także o dobre relacje ze znajomymi i bliskimi osobami. W kontekście tych utworów sielanka Woronicza prezentuje interesujący dialog ze Stwórcą, zawierający dziękczynienie za rodzinę oraz dar życia i potomstwa.

Na uwagę zasługuje również modlitewny krąg refleksji związanych z postawą człowieka wobec nieuchronnego kresu życia. W utworze *Obawa śmierci* (A, s. 261), napisanym przez Jana Onoszkę około roku 1826, występuje wątek lęku przed odchodzeniem z poznanego już i wielorako doświadczonego świata. Codziennosc człowieka w wieku podeszłym skazana jest ze swej natury na rozmyślania natury egzystencjalnej oraz częstsze niż w okresie młodości czy dojrzałego czasu westchnienia skierowane ku Stwórcy. Pierwsza część wskazanego utworu ma charakter refleksyjno-turpistyczny. Mowa tu o tym, że człowiek zaczyna odczuwać zmiany fizyczne, będące wynikiem procesu starzenia się (siwe włosy, słabsze zdrowie, utrudnione kojarzenie, spadek poczucia humoru). Wypowiadający się podmiot wyobraża sobie, co stanie się z jego ciałem po śmierci (krew okrzepnie, serce przestanie bić, zmysły utracą swoje zdolności, zwłoki spróchnieją w zimnym piasku, zaczną być trawione przez robactwo i staną się szkodliwe, wstrętne dla otoczenia). Mimo świadomości tego stanu rzeczy gwałtownie łączy się do Stwórcy, co wywołuje zdziwienie również w nim samym. Druga część liryku jest natomiast wyrazem wdzięczności Bogu za dar świata i zmysłów, dzięki którym można smakować, oglądać piękne widoki, słuchać pieśni oraz odczuwać różnorakie wonie. Taki stan ducha sprawia, że otaczającą rzeczywistość człowiek postrzega jako przestrzeń przyjazną, mimo obecnego w niej wielorakiego zła, w pamięci zachowuje bowiem wyłącznie odczucia szczęśliwe. W trzeciej części utworu ziemski świat skonstrastowany został z niebiańską krainą, która mimo swych walorów rozpościerających się na wieczność zostaje uznana przez modlącego się za mniej atrakcyjną w porównaniu z urokami doświadczanymi przez niego w życiu prowadzonym na ziemi. I właśnie w tym miejscu rozpoczyna się „właściwa” modlitwa przepełniona szczerym wyznaniem swych obaw oraz pełnym nadziei błaganiem Boga o życie. Podmiot wiersza uznaje swoją ludzką niedoskonałość oraz trud, namiętność i ból, które towarzyszą jego ziemskiemu bytowaniu. Świadom swych słabości błogosławi i (paradoksalnie) odtrąca cudowność niebiańskiego świata oraz możliwość bliskiego obcowania z Bogiem po śmierci:

Będę Cię błogosławić w samej nędzy, Boże!
Niech tylko nie umieram – jeśli to być może!...
Zadrgały we mnie żyły i westchnienia jękły...
Jakże się Twej bliskości moje czucia złąkły!...
Nie trzeba mi Cię widzieć w świetnej Twej istocie:
Znam Cię z dzieł Twych i widzę; wielbię i drżę w pocie!
I ten duch nieśmiertelny, co go w moim ciele
Jak więźnia osadziły mądrości Twej cele,
Tak przywykł do więzienia i tak rad swej doli,
Że chętnie ją przedłużyć niż odmienić woli...

J. Onoszko, *Obawa śmierci*, w. 37–46

Liczne niedopowiedzenia, celowe przemilczenia występujące w klauzulach kolejnych wersów wskazują na duży potencjał emocjonalny wpisany w ten fragment utworu. Podmiot kierujący wypowiedź do Boga ujawnia dojmujący lęk przed kresem życia ziemskiego. Ze szczerym i ufnym uwielbieniem Pana łączy się w jego monologu poczucie rozdwojenia między ludzką fizycznością (przejawiającą się w drzeniu ciała i pocie) a nieśmiertelnym duchem uwiecznionym w fizycznej posturze. W tej części utworu można dopatrywać się nawiązań nie tyle do *Biblii*, podkreślającej, że zmartwychwstaniu ciała będzie towarzyszyło odrodzenie się duszy, ile do dzieł Platona. Grecki filozof twierdził, iż dusza powstała przed ciałem i ze swej natury jest boska, a także nieśmiertelna. Uważał, że w materialnej posturze człowieka jest ona obcym więzieniem, zaś jej zbawienie polega na wyzwoleniu z cieleśności: „ze wszystkiego, co posiadamy, jest nasza dusza czymś najbardziej boskim [...], a dla nas, czymś najbardziej własnym i naszym”³⁷. Modlący się podmiot jest pewien, że nawet nieśmiertelna, dana od Boga dusza, chętna jest do pozostania na ziemi. W dalszej części utworu rozmowa ze Stwórcą przybiera postać pełnego żalu wyrzutu:

Czemużeś mnie nie stworzył jakim ziółkiem, Panie!
Przepadłbym, gdy rozkaże smutne przeznaczenie,
Nie wchodząc w życia wartość nie w jego zniszczenie.
Nie żałowałbym świata ni tych, co w nim giną,
Nie żegnałbym się z moją w boleściach rodziną.
Łez by mi nie cisnęła przyjaźń i znajomość,
Bez ciężaru żadnego traciłbym znikomość.

J. Onoszko, *Obawa śmierci*, w. 50–56

Smutne westchnienia modlitewne wynikają nie tyle ze strachu przed nieznanym, ile z głębokiego przywiązania człowieka do osób najbliższych. Ważniejsze niż niebiańska perspektywa szczęścia wiecznego są dla niego wartości życia po ludzku doświadczanego i cenionego: miłość i przyjaźń. Świadomość powolnego odchodzenia ze znanego i poznanego, niejako „oswojonego” już świata prowadzi jednak do ostatecznego uznania woli Najwyższego i pokornej zgody na swój los:

³⁷ D. Leszczyński, *Filozofowie i ich filozofie. Opowieści dla niewtajemniczonych*, Wrocław 2002, s. 53; Platon, *Prawa*, tłum. M. Maykowska, Warszawa 1960, s. 174 (726a).

Jestem człek... chylę głowę pod Twórcy zrządzenie...
Nie pora się zastanawiać chęcią nadaremna...
O! Ty, któryś mię stworzył, zlituj się nade mną!
J. Onoszko, *Obawa śmierci*, w. 58–60

Ostatni wers utworu to swoista esencja modlitwy błagalnej, w której człowiek świadom zbliżającego się kresu prosi swego Stwórcę o litość i miłosierdzie. Interesujący liryk Onoszki nawiązuje do odwiecznego pytania o sens i koniec ludzkiej egzystencji, eksponuje przywiązanie człowieka do świata, rodziny, znajomych oraz innych osób bliskich.

W poetyckich utworach przywołanych w tej części rozprawy można odnaleźć kilka charakterystycznych elementów wiążących się z przestrzenią otaczającą człowieka. W omawianych lirykach *homo orans* poprzez osobiste wynurzenia wyraża swe pragnienia i obawy związane z ludzką kondycją oraz sytuacją społeczną. Modlitwy odzwierciedlają zmiany, jakie w poglądach na ludzką pracę zachodziły w Polsce u schyłku XVIII w. i w początkach XIX w. Dużą popularność zyskały wówczas idee fizjokratyzmu, wzrastała niechęć do pańszczyzny, głoszono potrzebę powszechnego wykształcenia. Na osobną uwagę zasługuje nadto znamienne dla pisarzy nurtu sentymentalnego zainteresowanie relacjami i więziami międzyludzkimi. Zapewne nie bez związku ze wskazanymi tendencjami w charakteryzowanych modlitwach z owego czasu rozbrzmiewało wołanie zanoszone do Boga w imieniu tych „najmniejszych” i najciężej pracujących zarazem. Odnalezione w utworach pośrednie bądź bezpośrednie nawiązania do *Biblii* stanowiły wsparte autorytetem Świętej Księgi argumenty przemawiające za słusnością błagania o sprawiedliwość oraz pomoc dla najbardziej uciśnionych, a zatem w pewnej mierze sakralizujące wysiłek rolników i górników.

W analizowanych modlitwach Bóg postrzegany jest jako niebiański Szafarz i dobry Ojciec obdarowujący ludzką społeczność wszelkimi darami. Człowiek natomiast jawi się jako istota całkowicie zależna od woli Najwyższego. Zdaje się na pomoc i wstawiennictwo Wszechmocnego. Poetyckie modlitwy wyrażają ponadto głębokie przeświadczenie, iż Bóg zna wszystkie myśli i uczucia człowieka, ma wpływ na jego przyszłe szczęście i los, jest Kreatorem i Dawcą życia. Stopniowo do głosu dochodzą także modlitewne westchnienia, które obejmują emocjonalne więzi z najbliższym otoczeniem. Miłość i przyjaźń oraz troska o dobre relacje z sąsiadami stają się dla człowieka najważniejszymi wartościami dnia codziennego. Pośród modlitw poetów oświeceniowych odnaleźć można także kierowane do Stwórcy wezwania, w których *homo orans* wymienia znamienne dla późnego wieku ograniczenia oraz wyraża lęk przed odcho-
dzeniem ze znanego mu świata.

Modlitwy zanurzone w profanum codzienności są niezwykle rzadkim zjawiskiem na tle liryki religijnej XVIII stulecia. W pojedynczych zaledwie utworach wezwania kierowane do Stwórcy wprowadzają tematykę pracy, rodziny, przyjaźni oraz starości. Podobną tendencję zauważyć można

w ówczesnych modlitewnikach. W wydanym w 1800 r. nabożeństwie parafialnym ksiądz Marcin Krajewski, dołączając do zbioru *Modlitwę białogłów ciężarnych*, odnotował, że „jest bardzo potrzebna, a ledwie gdzie się znajduje”³⁸. Kanonik płocki, podobnie jak inni autorzy tego typu publikacji, odżegnywał się od „mniej roztropnej pobożności”, która oczekuje odpowiedniej modlitwy do każdej potrzeby i okoliczności. Wydaje się, że przeważający podówczas, racjonalny stosunek do otaczającej człowieka rzeczywistości oddzielał wyraźnie sferę sacrum od profanum, wymuszając określone tematy i sposób konstruowania modlitewnych wypowiedzi. Nadzędne przesłania przywołanych dotąd modlitw poetyckich w mniejszym lub większym zakresie nawiązują do ewangelicznej sceny kazania na górze i wypowiedzianych przez Chrystusa siedmiu błogosławieństw (Mt 5, 3–13). Obietnica Jezusa dotyczy nagrody w niebie oraz Bożej sprawiedliwości dla najśłabszych i najbardziej poniżanych. Zarówno omówione utwory, jak i wpisane w nie przesłanie oparte na autorytecie *Biblii* mają na celu podkreślenie, a także docenienie trudu rolników i górników, których praca nie jest postrzegana wyłącznie jako dotkliwy ciężar – ma znamiona szczególnego wyróżnienia, patronuje jej obietnica wielostronnego i ustawicznego błogosławieństwa Bożego.

Przywołane w rozprawie wiersze stanowią świadectwo wiary ówczesnych ludzi w niezwykłą moc sprawczą modlitwy, która zapewnia harmonię życiową, umacnia i uszlachetnia więzi międzyludzkie, a także utwierdza ład społeczny. Przesłania w nich zawarte, w artystycznej formie wyrażające myśl katechetyczną, w pełni współgrają z refleksjami, jakie modlitwie poświęciła Elżbieta Glaize Winklerowa. Nie bez powodu też, jak się wydaje, w czasach, kiedy coraz powszechniej głoszone były postulaty wolności i równości obywateli wobec prawa (rewolucja przemysłowa w Anglii, rewolucja francuska, Konstytucja 3 maja) oraz dochodziło do krytyki ustroju pańszczyźnianego, między innymi za sprawą popularności idei fizjokratycznych, powstawały wiersze zawierające pełne ekspresji wołanie do Opatrzności o pomyślność, opiekę, cierpliwość, a nade wszystko o sprawiedliwość społeczną.

Human Desires, Hardships and Fears in the Enlightenment Poetic Prayers

Summary

The paper is devoted to poetic prayer songs of the Enlightenment, which contain references to the work and the wider circle of relationships as well as values and feelings of the individual. The considerations are focused on the analysis undertaken by the authors who concentrate on the social changes taking place in the late eighteenth century. The basic research tasks include, among other things, describing the role of poetic prayers

³⁸ M. Krajewski, *Nabożeństwo parafialne na codzienne, tygodniowe, roczne i przygodne podzielone i ułożone przez...*, Warszawa 1800, s. 339.

in complex human relationships in the context of communication theory as well as genre characteristics. The main aim of the paper is to introduce the meaning and the understanding of prayer as an important part of human life that is placed in the contemporary everyday social rhythm.

Key words

Enlightenment, poetic prayer, everyday life, rococo, providence

Słowa kluczowe

oświecenie, modlitwa poetycka, codzienność, rokoko, Opatrzność